Rok 5. Kalisz dnia 1 (13) Października 1874 r. № 80.

KALENDARZ
Dziś św. Edwarda Króla Ang.
D. 14 „ Kalixta P. M.
„ 15 „ Jadwigi W. i Teressy P.

Cena ogłoszeń.
Za pierwsze 6 wierszy kop. 25,
za każdy następny wiersz po k. 3.

KALISZANIN,

TERMOMETR

	Dziś rano	w poł.
Ciepła	2	16

BAROMETR
Wczoraj } pogoda stała.
Dziś . }

GAZETA MIASTA KALISZA I JEGO OKOLIC.

Wtorek dnia 13 października 1874 roku.

Kaliszanin wychodzi 2 razy w tydzień, t. j. we Wtorki i Piątki w południe.— **Cena Kaliszanina:** kwartalnie: rs. 1 kop. 20, za przesyłkę pocztą kop. 40; miesięcznie kop. 40, za odnoszenie po kop. 5 miesięcznie; numer pojedyńczy kop. **6.** — **Prenumeratę przyjmują:** w Kaliszu: główny kantor w drukarni wydawcy W. Hindemitha, i miejscowe księgarnie; w Warszawie p. Stanisław Winiarski utrzymujący skład papieru na Nowym Swiecie № 62. — Artykuły nadsyłane zwracanemi nie będą.

Wiadomości miejscowe i okoliczne.

☐ Każdy zdrowo patrzący na stosunki handlu i przemysłu, — pojmuje dobrze, że konkurencja w nich jest konieczną. Ona to bowiem łącznie z wysokością zażądania i zaofiarowania, reguluje wysokość cen i nie dopuszcza wyzyskiwania. Nieraz się zdarza jednakże, iż konkurencja wywołuje nadużycia, które nie dotykając pozornie konsumentów — owszem, przynosząc im czasowo pewne udogodnienia, jak np. chwilowe zniżenie cen produktów, w gruncie rzeczy, jak każdy środek gwałtowny, sprowadzają w stosunki handlowe zawikłania i przynoszą szkodę tym współzawodniczącym, który nie mają do stracenia kapitału, potrzebnego do przetrzymania wywołanego kryzysu, a ostatecznie i publiczności bardzo małe, albo prawie żadne zapewniają korzyści. Takiego nadużycia konkurencji jesteśmy obecnie świadkami w naszem mieście.

Walka toczy się pomiędzy kupcami towarów kolonjalnych. Wiadomo, że dziś handel temi towarami u nas, zaśrodkowany jest w ręku czterech firm, z których trzy: pp. Wilkanowicza Józefa, Mikulskiego i Tschinkla istniały dawniej, czwarta zaś p. Pieniążka, pojawiła się od miesiąca. Oprócz tych większych sklepów, są jeszcze i mniejsze, założone z mniejszym kapitałem — dorabiające się, które mają także prawo bytu, bo zaspakajają potrzeby biedniejszych klass ludności, a co do dobroci produktów, nie stoją niżej od firm zamożniejszych.

Otóż przybycie czwartego wielkiego kolonjalnego sklepu, dało początek podniesieniu konkurencji i walce, w której bronią jest forsowne obniżanie cen, dla ściągnięcia kupujących. Doszło do tego, że cukier np. sprzedaje się po cenach niższych, jak fabryczne, o 14 rs. na fasie. Publiczność pozornie zyskuje niby na tem, zyski te jednak albo są małoznaczne, albo równoważą się ze stratami, z których niektóre wykażemy.

Obniżający ceny, właściciele wielkich handlów, są ludźmi zamożnymi, obecne ich straty nie przyniosą im więc wielkiego uszczerbku i po przetrzymaniu kryzysu w dwójnasób się wrócą, wszystkie bowiem mniejsze handle, nie mogąc wytrzymać tak wyprężonej konkurencji, upadną, a tym, którzy pozostaną panami placu, znacznie się powiększy liczba nabywców. Kto się nie może utrzymać, niech pada. Bardzo pięknie, ale zwróćmy uwagę na to, że upadki takie nie pozostają bez wpływu na ogół—sprowadzają zazwyczaj zawikłania w stosunki, osłabiają ogólny kredyt i pozbawiają pewną część publiczności dobrej obsługi; w pozostałych bowiem sklepach może nastąpić przepełnienie. Co więcej, po oczyszczeniu placu, publiczność dostaje się w moc pozostałych kupców, którzy natychmiast biorą się za ręce, a stojąc, jak mówią, górą, nakładają ceny, jakie im się podoba, i sprzedają, co i kiedy im się podoba. Dziś publiczność, korzystając z położenia rzeczy, jest stroną wyzyskującą, jutro staną się nią kupcy, ale to *jutro* zwykle przeciąga się dłużej, niż *dziś*.

Przypuszczając znowu, że żaden kupiec, nawet w widokach przyciągnienia większej ilości nabywców, nie rzuci na wiatr dość znacznych summ, jeśli się nie spodziewa, że wrócą mu się one na innej drodze z procentem, czy nie usprawiedliwionem byłoby mniemanie kupujących, że *te inne drogi* mogą być, i bywają często, niebardzo zgodne z pojęciami o rzetelności, że straty na zniżeniu cen niektórych produktów pokrywają się niedowagą, lub lichszym gatunkiem towaru, albo zrównoważają wyższą cenę innych produktów?

We wszystkiem, cośmy dotychczas powiedzieli, nie mamy zupełnie na myśli renomowanych firm, o których mowa, nie stosujemy tego w szczególności do nikogo, stawiamy tylko przypuszczenia, oparte na ekonomicznych zasadach o konkurencji, a stwierdzone przykładami, wziętemi z zagranicy, gdzie podniesione ogromnie współzawodnictwo handlowe i elastyczność sumienia sprawiają, że każdy środek prowadzący do założonego celu, uważa się za dobry i godziwy.

Reassumując wszystko, cośmy dotychczas powiedzieli, powtarzamy, że to, co się obecnie u nas dzieje, jest nadużyciem, wyzyskiwaniem złej strony konkurencji, że ostatecznie publiczność na tem może więcej traci, niż korzysta; zniżanie bowiem cen zabija sklepy istniejące z mniejszym zapasem kapitału, (które częstokroć najlepiej obsługują kupujących) i oddaje później nabywców w monopol dużych firm, nie oglądających się na małe zyski, a ztąd lekceważących często publiczność, szczególniej jej biedniejsze warstwy.

Konkurencję, my pojmujemy inaczej. Nie chwilowe zniżenie cen, ale dobroć artykułów, należyta waga i miara, umiejętna reklama, rozmaite udogodnienia dla publiczności, jak kredyt, odstępowanie rabatu, usłużność, szybkie ekspedjowanie—oto są środki, które przyciągają kupujących, zdobywają powodzenie i zaufanie. Porzućcie więc panowie kupcy kolonjalni te łamane sztuczki, bo powtarzamy raz jeszcze: powodzenie i uznanie ogółu zdobywa się tylko na drodze sumiennej pracy i rzetelności.

♀ W jednym z ostatnich numerów *„Gołosu"* była zamieszczona korrespondencja z naszej gubernji, w której donosząc o obudzonych znów nadziejach co do rychłego przeprowadzenia przez Kalisz linji kolei, korrespondent pisze, że nie zdecydowano jeszcze wprawdzie, którą z trzech projektowanych linij (Kalisz, Słupca, Wieruszów) zatwierdzić należy, lecz na pewno przewidywać można, że linja *Kalisz*, jako przynosząca największej korzyści i wygody prowincji i łącząca główne ognisko zarządu, handlu, przemysłu i oświaty gubernji z resztą kraju i zagranicą, odniesie nad innemi zwycięztwo, pomimo, iż o linję *Wieruszów* stara się usilnie towarzystwo kolei kempsko-wrocławskiej, a o linję *Słupca* jakieś towarzystwo kolejne berlińskie. Słuszną robi uwagę korrespondent, że nasz własny interes nie może ustępować wyrachowaniom i interesowi zagranicznych kolejowych banków i towarzystw, tem więcej, że i tak z Wrocławiem łączyć nas będzie linja pruskiej kolei, dochodząca do Ostrowa, która ma być ukończona w przyszłym roku.

⁂ Z wzorową punktualnością p. Orzechowski stawił się ze swoją orkiestrą na dzień naznaczony, i odegrał już trzy koncerty, a mianowicie, dwa pierwsze w sali przy cukierni parkowej, trzeci zaś, wczorajszy w teatrze. Jutro pierwszy koncert dla abonamentów. Przypominamy im raz jeszcze interessowanym, że z powodu szczupłości sali, ogół ich dzielić się musi na dwie serje: pierwsza od litery *łacińskiego* alfabetu *A* do *M* we środy, druga od *N* do *Ż* w poniedziałki. Koncerty będą wieczorem od godz. 7-ej. Nikt bez biletu wpuszczonym niebędzie, zatem ci, którzy jeszcze nie

---

WCZORAJ — DZIŚ — I JUTRO

napisał

ALEKSANDER M. JAWORNICKI.

I.

....A uczyniwszy Pan Bóg niebo, wody i rozliczne rośliny, jakie są na ziemi, utworzył człowieka. A widząc, że wszystko było dobrem, przed tron Swój przywołał jednego z niebiańskich duchów, co się zwał poezją, i rzekł mu: Człowiek ma wszystkie rzeczy, które mu ku pożywieniu i wygodzie służą, żal mi go jednak, by żył tak samotnie. — I dał onemu duchowi iskrę żywota swego, mówiąc:

— Idź z nią między ludzi i razem z niemi zamieszkaj; roznieć w ich sercach płomienie żywota i czyń tak aż do końca wieków.

I zeszła na ziemię promienna niebios wysłanka z pochodnią życia w swej dłoni, i jako Pan Bóg jej kazał, czyniła.

A ludzie zdziwieni jej przyjściem, patrząc w jej słodkie oblicze niebieską światłością promienne, pytali:

Zkąd idziesz i coś ty za jedna?

— Jam jest *miłością, prawdą i pięknem*,—mówiła niebianka, i w pocałunku, który na czole człowieka złożyła, iskrę od Boga jej daną, do jego serca przelała.

I szła tak dalej, pomiędzy sioła i miasta, pod niskie strzechy i wyniosłe zamki, szła w puszcze bezludne i tam, kędy krew ludzka się lała.

II.

— Jam jest *miłością*, — rzekła do człowieka...

I uczuł miłość w swej piersi, bohater Sparty, co broniąc ojców swoich ziemi, zginął pod wrogów ciosami. Iskrą miłości dla bliźnich napełnion Samarytanin, ratuje rannego od zbójców człowieka, uboga wdowa ostatni szeląg biedniejszemu oddaje, a ojciec marnotrawnego syna, ze łzą przebaczenia, do piersi go swej przyciska.

— Jam jest *prawdą* — wyrzekła...

I wnet matka Machabeuszów mocy swym synom dodaje, by prawdę życiem stwierdzili, a chrześcijan tłumy ogniem jej przejęte, spieszą na stosy i krzyże, gdzie wieńcem męczeństwa, skronie swoje wieńczą.

— Jam jest *pięknem*—wyrzekła, i z pocałunkiem, który na czole mistrza złożyła, wlała weń miłość dla sztuki — i powstał Fidjasz, Rafael, Kanowa, którzy dla piękna, stawiają ołtarze.

III.

I płyną wieki, a niebios posłanka wciąż gości wśród ludzi i człowiek tak mały, a jednak potężny ogniem, co w jego roznieciła piersi, jak uragan pędzi po gościńcu życia i stwarza dzieła niespożyte czasem.

Lecz wśród ludu tego, fałszywi powstali prorocy, co niby prawdzie świadectwo dać chcieli, — rzekli oni do ludu:

— Szaleńcy jesteście, obłęd was uwodzi, my tylko was prawdy nauczym!

I prorocy owi, miasto *miłości, prawdy i piękna*, postawili przed ludem pieniądz złoty, sami przed nim na twarz upadli, i drugim to czynić kazali.

Wkrótce też lud modlić się począł, jako im owi mężowie kazali, i ogień, co w sercach ich gorzał, ręką swą gasić poczęli — a piersi ich stały się zimne jako piersi mężów, i wołali oni do nowego bóstwa:

— Tyś jest *prawdą, miłością i pięknem*!

IV.

I stała poezja smutna, patrząc na tych ludzi, jako się złotu kłaniali i głośno wołać poczęła:

— Nie czyńcie mi obrazy, fałszywi są wasi prorocy!

wnieśli opłaty, winni najdalej jutro u osób, u których się zapisali, bilety swoje wykupić.

— W numerze 73 naszego pisma, w Kronice Kaliskiej, podaliśmy już naszym czytelnikom wiadomość, o zamiarze urządzenia w tym roku jeszcze szeregu odczytów przez młodych pracowników na polu naukowem. Wówczas, gdyśmy to pisali, było to jeszcze zamiarem, dziś zaś, donosimy Wam, że jeżeli tylko otrzymanem zostanie pozwolenie Władzy, projekt ten wejdzie niezadługo w wykonanie. Znalazło się kółko młodych ludzi, którzy z pracy swej i nauki, pragną złozyć daninę na cel filantropijny. Odczyty te, obejmować będą wiadomości z dziedziny; literatury, historji, nauk przyrodzonych, prawnych i społecznych; niektóre z tych są już przygotowane, inne zaś są jeszcze w zarodku.

Dzieląc się z czytelnikami tą wiadomością, mamy niepłonną nadzieję, że nowość ta obudzi zainteresowanie się ukształconego ogółu naszego miasta, a mając w żywej pamięci sympatję, jaką Kaliszanie zawsze okazywali dla zabaw urządzonych na cele dobroczynne, nie wątpimy zatem, że i tą razą, gdy z jednej strony składa się na ofiarę pracę i zdolności, to i ogół także ze swej strony odpowie na to serdecznem poparciem.

Zamierzono, aby odczyty te rozpocząć się mogły z nadchodzącym adwentem, a zakończyć się przed Nowym Rokiem, a zatem przed czasem, w którym zabawy tańcujące oderwą uwagę od poważniejszych rozrywek.

O bliższych szczegółach, jak o czasie, miejscu i cenach wejścia, we właściwym czasie podamy do wiadomości.

♀ Donosiliśmy niedawno, że p. Zewald fotografista zdejmuje piękniejsze i godniejsze uwagi miejscowości naszego miasta; obecnie możemy czytelnikom podać bliższe szczegóły o tej pracy, której początek dał p. Prezydent miasta, zamówiwszy 20 tablic widoków w 15 egzemplarzach, co ma mieć związek z rocznicą założenia pomnika, jaka się ma obchodzić w naszem mieście w przyszłym roku. Oglądaliśmy w tych dniach pierwszą próbną odbitkę widoków tych, a w szczególności: pomnika z gmachem Rządu Gubernjalnego, placu Ś-go Józefa, ulicy Warszawskiej, alei i parku.

Są to, bez przesady, przepyszne rzeczy. Szczególniej park, zdejmowany podczas dnia słonecznego, wyszedł bardzo efektownie. Głęboka, a czysta perspektywa alei, pyszne gruppy drzew, przedzierające się przez ciemną gęstwinę liści gorące blaski słońca, przejrzysta woda, szerokie, pejzażowe wgłębienia gazonów — wszystko to składa się na całość, pod względem piękności i bogactwa wdzięków natury, nie ustępującą wcale okrzyczanym i przechwalonym widokom zagranicznym. Widoki te, w formacie większym, nad gabinetowy, dokładnością, czystością odbicia i artystycznie wybieranym punktem zdjęcia, przyniosą chlubę zakładowi, z którego wyjdą.

Podobno p. Z. ma ogłosić prenumeratę na stereoskopowe odbitki tych widoków; jeżeli to nastąpi, przepowiadamy tym, śliczną pamiątkę stanowiącym kartom, niezwykłe u naszej, wrażliwej na to, co swojskie i co piękne, publiczności, powodzenie.

— Temi dniami państwo Cz. wróciwszy do domu po północy, niezwłocznie udali się na spoczynek. Gdy zasnęli, zdawało się pani Cz. przez sen słyszeć, jak ktoś ruszył klamką, i wszedł do sypialni. Był to szelest osoby uciekającej: w chwili przebudzenia się, ujrzała pani Cz. rzeczy na krześle leżące w płomieniach, a całą pościel zlaną spirytusem—najwidoczniej złoczyńca miał zamiar podpalić i osoby śpiące. — Po zbudzeniu służby, i przeszukaniu pokojów—znaleziono drzwi wchodowe roztworzone, a garderobę i różne rzeczy, złożone w zawiniątka, i porozrzucane na wschodach. Z toczącego się obecnie śledztwa podejrzenie pada na dwie osoby, na kucharkę, która wyjść miała ze służby od kwartału, i na gospodynię, która już od lat 11 zostaje u państwa Cz.

♀ W zeszłą sobotę z kanału, na kaórym leży most Rypinkowski, wydobyto ciało utopionego siodlarza Hildemana, który zakończył życie samobójczo, gdyż znajdowała się przy nim torba napełniona kamieniami. Hildeman miał lat 38 i znany był z pijaństwa i próżniackiego życia. Zwykłe zakończenie!

♀ Jak szybko podnosi się u nas szacunek domów, przekonać się można, porównawszy ceny lat ubiegłych z obecnemi. Nieruchomość położona przy ulicy Piskorzewskiej pod Nrem 321, którą w tych czasach nabył za 6,000 rs. cukiernik, p. Robert Schnepel od poprzedniego właściciela p. Amlerskiego, kupioną została w roku 1864 za 4,950 rs., w 1862 r. za 3,225 rs.; w r. zaś 1836 oszacowaną była tylko na 720 rs. W przeciągu więc 40 lat, szacunek tej nieruchomości zwiększył się ośm razy.

♀ W Wieluńskiem pojawił się karbunkuł.

♀ Olejne malowanie kamienne coraz się bardziej u nas rozpowszechnia. Na Warszawskiej ulicy dwa tak pomalowane domy wyglądają, jak z pudełka wyjęte, a słyszeliśmy, że oprócz tego pięciu właścicieli domów zawarło kontrakt z malarzem z Pruss o podobną robotę. Dziwi nas tylko, dlaczego sprowadzamy malarzy niemców. Czy nasz rzemieślnik tego samego zrobić nie potrafi?

♀ W sobotę, o ósmej wieczorem, na nowowybudowanej kamienicy p. Rozentala, odbyła się próba straży ogniowej.

♀ D. 10 października było zaćmienie słońca widzialne w Europie, Azji i północnej Afryce. U nas jednak, z powodu zakrytego chmurami nieba, nie zwróciło na siebie uwagi.

*** Do istniejących już kaliskich restauracji, których na liczbę jest wprawdzie kilka, ale Bogiem a prawdą, może ani jednej, którаby zarówno podniebieniu, jak kieszeni przypadała do gustu), przybywa nowa zamierzająca *utrumque hoc tulere punctum* (dogodzić obojgu), przez zaprowadzenie nowości, jaka w Warszawie nader praktyczną okazała się, gdyż swoim wynalazcom przyniosła miljonowy majątek. Mówimy tu o dwudziestogroszowych porcjach obiadowych „*u Andzi*”, które wykonane smacznie i zdrowo, ściągały tam tłumy konsumentów. Taką Andzią, rodzaju męzkiego, chce być u nas p. Koralewski, otwierający za dni kilka, w dolnym lokalu domu na wprost poczty, swój zakład jadłodawczy.

— W dniu 11 b. m. w kościele tutejszym ewangielickim obchodzoną była uroczystość święta żniw, podczas której po raz pierwszy stopnie ołtarza przybrane zostały okazałym i gustownym, około 350 rs. wartości mieć mogącym, dywanem, własnoręczną pracą pobożnych parafianek gminy ewangielickiej, kościołowi w dniu tym w darze złożoną.

— (*Art. nad.*) — Dnia 3 t. m. t. j. w sobotę na wieczór wyjechałem z Kalisza szossą stawiszyńską. O sześć wiorst drogi pod pierwszą wsią Kokanin, spada mi koło z osi wśród ciemnej nocy i deszczu, i pomimo, iż miałem pozapalane latarnie, zgubionej mutry od osi nie można było odszukać. Posłałem więc do właściciela tej wsi, prosząc o pożyczenie bryczki lub wozu; — służący powrócił z odmowną odpowiedzią, że bryczka jest zrujnowana, a woza dać nie może, bo ma mierzwę do wożenia. Ów szlachetny właściciel skazał mnie zatem na pozostanie przez całą noc na drodze publicznej i to przed bramą swoją, gdyby nie stróż, który poradził mi udać się do sołtysa. Skoro tylko zapukałem do domu jego, ów poczciwy człowiek w ten moment śpieszy obejrzeć mój pojazd, czy się nie da naprawić, a potem ofiaruje mi gościnę w domu, dopókąd on nie wyszykuje wozika do dalszej podróży. W pół godziny rzeczy były przepakowane i wszystko gotowe. Odjeżdżając, chciałem go wynagrodzić, lecz sołtys odwrócił rękę, mówiąc, „że spełnił tylko powinność swoją, a za tę pieniędzy nie przyjmuje.” Podając o tem do publicznej wiadomości, Józefowi Tomczakowi—sołtysowi wsi Kokanina składam szczere „Bóg zapłać!” Oby czyn jego znalazł wielu naśladowców, i był zarazem upokorzeniem człowieka zamkniętego serca.

Jaroszewice 5 października 1874 r.

Konstanty Miłkowski.

† Dnia 6 b. m. i r. po długiej i ciężkiej chorobie przeniósł się do wieczności, przebywający w Warszawie na kuracji, ś. p. Władysław **Rykowski,** w wieku lat 46 — dziennikarz tutejszego Trybunału. Wieczny pokój duszy Jego!

Wypadki w gubernji Kaliskiej.

Pożary: — D. 22 sierpnia (3 września) na folwarku Żuki, w gminie Pęcherzew, powiatu tureckiego, powstał pożar z podpalenia, od którego spłonęły dwie sterty zboża, należące do właściciela wspomnionego folwarku Kurnatowskiego, na summę 200 rs.

D. 25 sierpnia (6 września) w osadzie Wróbel, gm. Ostrow Kaliski, pow. kaliskiego, z niewiadomej przyczyny powstał pożar, od którego zgorzały trzy sterty zboża, należące do obywatela Fundukleja, na summę 200 rs.

D. 27 sierpnia (8 września) we wsi Dzigorzew, gm. Charchuna, pow. sieradzkiego, także z niewiadomej przyczyny powstał pożar, od którego zgorzały trzy stogi siana, należące do obywatela Chrzanowskiego, zabezpieczone na 1,000 rs.

D. 5 (17) września w pustkowiu Czekaj, w gm. Klonowa, tegoż pow., powstał pożar z podpalenia,

---

Ludzie ci jednak głosu jej słuchać nie chcieli:

— Odstąp od nas,—rzekli,—my prawdę już znamy!

I odepchnęli ją rękoma i mową zelżyli.

Wypędzona od ludzi, ustąpiła w góry i tam schroniła się do ruin starych, minionej przeszłości pamiątek—bo już gościny ludzie jej w sercach nie dali.

Lecz prorocy owi rzekli znów do ludu:

— Po co te stare szkielety? precz z całą przeszłością,—i ręką zbrojną oskardem, pamiątki dziejowe burzyli, i na ich miejsce nowy znów ołtarz bóstwu zbudowali.

Całą miłością złoto ukochali, bo już dla innej miłości miejsca w ich sercach nie stało.

Z ostatniego schronienia niebianka wygnana, smutna opuściła ziemię, gdzie tyle wieków gościła, i stanęła przed tronem Przedwiecznego Pana.

V.

I Pan jej zapytał:

— Cóżeś śród ludzi sprawiła?

Wygnanka ręką na ludy wskazała; spojrzał Pan wtedy:

Lud cały złotu się kłaniał, a w sercach jego było pusto, zimo jako w grobów wnętrzu. I była walka człowieka z człowiekiem, brat brata zabijał, syn ojców dla złota sprzedawał. Do wnętrza mogił się wdarli, szukając w nich kruszcu, a chociaż się kości skarżyły, oni skarg tych słuchać nie chcieli,—a w Świątyniach Pańskich, gdzie dawniej modły do Boga wznoszono, dzisiaj kupczono złotem

I patrzał Pan dalej.

Aliści po niedługiej chwili, straszliwa ciemność stała się na ziemi, a ludzie strwożeni biegli na oślep, by wydrzeć się ciemnościom, które ich zewsząd obległy. Stawali drżący, bezsilni padali—wołając:

— Światła nam! światła!—A potem w szale rozpaczy piersi rozdzierali, szukając w nich ognia... znaleźli popioły, a na dnie serc, podstęp, chciwość i egoizm, które ostatnią iskierkę zgasiły.

— Gdzie są nasi prorocy?—wołali,—czemu nas oni odbiegli?!

I lud ich widział, jako i owi mężowie, drżeli i światła także wołali... a wtedy stał się płacz wielki onego ludu, jęk jego z końca do końca świat cały przenikał, i wzniósł się do stóp Przedwiecznego Pana.

I doszedł Pana płacz tego ludu, rzucił na szalę wagi grzechy ludzkiego żywota, na drugą zaś szalę miłosierdzie swoje; i stało się, że miłosierdzie Boże złość ludzką w wadze przewyższyło.

Widząc to Pan, rzekł, do smutnej wygnanki:

— Żal mi tego ludu! Wielka jest jego nieprawość, lecz większe miłosierdzie Moje,—idź ze światłem pomiędzy te rzesze, i czyń tak, jakem ci pierwej rozkazał.

VI.

I stało się, jako Pan kazał.

Zeszła na ziemię posłanka pokoju, z pochodnią światła w swej dłoni... od której jasność niebieska świat cały, z końca do końca oblała, a zdumiony jasnością lud, co leżał wśród prochu, radując się, wołał:

— Błogosławione światło, co nam życie wraca,—i do niebianki jako jeden mąż powstawszy, ręce swe wyciągnął.

— Pójdźcie tu do mnie wy wszyscy, którzy cierpicie, albowiem niosę wam *żywot i prawdę*,— rzekła poezja, i jako matka swe dzieci, całą tę rzeszę w objęciach tuliła, i ogień znów życia do końca wieków zatliła w ich piersi.

Kalisz dnia 12 lipca 1874 r.

skutkiem którego zgorzała stodoła, należąca do włościanina Grzyba, zabezpieczona na rs. 90; oprócz tego pogorzelec poniósł straty w zbożu i bydle na 172 rs.

D. 7 (19) września w majątku Zimotkach, gm. Wichertów, pow. tureckiego, także z podpalenia powstał pożar, od którego zgorzały dwie stodoły, należące do właściciela rzeczonego majątku, Skalińskiego, zabezpieczone na 8,169 rs.

Tegoż dnia we wsi Parczyny, gm. Wierzchy, pow. sieradzkiego, w skutek podpalenia powstał pożar, od którego spaliły się dwie stodoły i jedna obora, należące do właściciela majątku Porczyn, Koźmińskiego, zabezpieczone na 1,160 rs.

Wypadki nagłej śmierci: — Dnia 13 sierpnia, Jakób Bochman, mieszkaniec Zduńskiej-Woli, pow. sieradzkiego, lat 60 liczący, kąpiąc się w rzece Żaglina utonął.

D. 14 sierpnia, we wsi Chylin, gm. Piorunów, w pow. konińskim, Katarzyna Sosińska, 3 lata życia licząca, pozostawiona bez dozoru, zapaliła na sobie ubranie i skutkiem poparzenia umarła.

D. 17 sierpnia, we wsi Chrząblice, gm. Brudzew, w pow. kolskim, córka włościanina Marjanna Pałażek, także skutkiem poparzenia umarła.

D. 18 sierpnia, mieszkańcy gm. Ostrowite, w powiecie słupeckim: Franciszek Błażejewski, Zygmunt Wojciechowski, Jan Antoniewski, płynąc zagraniczne przez powidzkie jezioro, utonęli, skutkiem wypadnięcia z łodzi.

D. 9 (21) września w m. Turku, 18-letni chłopak wiejski Józef Kamiński, przez nieostrożność wpadł w kadź napełnioną wrzątkiem przy wyrabianiu spirytusu i umarł z poparzenia.

Znalezione zwłoki: — Dnia 21 sierpnia, we wsi Ktory, gm. Witonia, w pow. łęczyckim, znaleziono zwłoki utopionego Pawła Antoczaka włościanina, liczącego lat 50; żadnych znaków gwałtownej śmierci na ciele denata nie zauważono.

D. 23 sierpnia, w gm. Kaliszu, wydobyto z Prosny zwłoki Karola Hofmana nieograniczenie urlopowanego szeregowca z Kronsztadskiego batalionu.

D. 26 sierpnia (7 września) w kolonji Piegonisko Pustkowie, gm. Iwanowice, pow. kaliskiego, znaleziono zwłoki nowo-narodzonego dziecięcia płci męzkiej, nieprawnie urodzonego przez dziewczynę włościańską Juljannę Fidelak. Winowajczyni oddana w ręce sądu.

Samobójstwa: — D. 16 sierpnia, we wsi Trukosy, gm. Wichertów, w pow. tureckim, ośmioletnia Juljanna Melcarek, córka włościanina, będąc zostawiona w domu bez dozoru, powiesiła się na drzwiach izby.

Dnia 19 sierpnia, w osadzie Pyzdry w pow. słupeckim, mieszczanin Abram Mojserus lat 38 liczący, powiesił się z niewiadomej przyczyny.

Dnia 22 sierpnia, w osadzie Złoczew w pow. sieradzkim, majster stolarski, Jan Sobierajski lat 50 liczący, także powiesił się z niewiadomej przyczyny.

Zabójstwo: — Dnia 22 sierpnia, we wsi Wilanów gm. Skotniki, w pow. tureckim, Bartłomiej Kontyk włościanin, lat 14 liczący, wystrzeliwszy nieostrożnie z fuzji, zabił włościankę Annę Rzepka lat 21 liczącą.

Kradzież: — Dnia 1 (13) września we wsi Ostrowąż, gm. Sławoszawek, pow. konińskiego, niewiadomi złoczyńcy rozbili futrynę w kościele parafjalnym i skradli skarbonkę, w której znajdowało się 30 rs.

Różne wiadomości.

— W Pińsku panują takie posuchy, jakich najstarsi ludzie nie pamiętają. Bagna pińskie dawniej nieprzebyte, w tym roku stały się dostępne dla pieszych i jezdnych. Rzeka Prypeć tak wyschła, że w niektórych miejscach zaledwie ma 1 stopę głębokości. Ogień także niedawno w tem mieście znaczne wyrządził szkody, a pożary, które w ciągu lata się tam zdarzały, wzniecane były przez uliczników.

— W kopalni soli w Inowrocławiu, gdy w głębokości 400 stóp poszukiwano pokładu soli krysztełowej, z pod odrąbanej skały gipsowej wybuchać poczęła woda, i pomimo usiłowań zatamowania jej, pozalewała sztachety i zmusiła do przerwania robót. Wypompowanie tej wody, jeżeli to jest możebnem, znaczne pociągnie koszty i trwać będzie zapewne kilka miesięcy.

— Donoszą z Poznania, że tam z d. 1 b. m. zaczęły wychodzić dwa nowe pisma: Tygodnik dla rodzin chrześcijańskich, pod tytułem „Niedziela" pod redakcją ks. Apolinarego Tłoczyńskiego i „Djablik Poznański" pod redakcją Władysława Pudalik; to ostatnie pismo jest humorystyczne.

— W Gorlicach w Galicji spaliło się 30 domów, sąd, starostwo, kościół i magistrat; ogień tak szybko się szerzył, że nawet aktów miejskich nie zdołano wyratować.

— W dniu 26 września spaliła się część Słucka: podczas tego pożaru okazał się „brak wszelkich środków ratunku. Szkody jeszcze nie obliczone.

— W okręgu toruńskim następujące majątki polskie otrzymały urzędowne niemieckie nazwy: dobra Zieleń nazywać się będą *Grünfelde*; Leśnictwo Korzemba *Försterei Karchau*, a leśnictwo Ługi *Lugau*.

— W tych dniach bawił w Krakowie, książe Władysław Czartoryski, w celu wynalezienia odpowiedniego pomieszczenia swoich zbiorów historycznych. W tym celu wniósł podanie do Rady miejskiej o nabycie budynku, w którym obecnie jest pomieszczony bazar, a będący własnością miasta, jako też o część plant i placu aż do ulicy Florjańskiej, oraz aby część plant od ulicy Sławkowskiej, oddano mu na urządzenie skweru, na którym ustawić by można było, przedmioty starożytności nie mogące się pomieścić pod dachem. Nadto obowiązuje się kosztem swoim rzeczony gmach wyrestaurować, otoczyć żelaznemi sztachetami, planty go otaczające i jako ogród spacerowy swoim kosztem utrzymywać.

— Zapowiedziana w Warszawie na dzień 8 październiika podróż powietrzna p. Wellse, zrobiła najzupełniej fiasco. Balon ten, który zamiast zwykle używanego do wznoszeń gazu, napełniony był rozrzedzonym przez rozgrzanie powietrzem, pękł w chwili przyczepiania doń łódki. Szczęście, że tak wcześnie wypadek ten nastąpił, gdyż gdyby zdarzył się w powietrznych szlakach, niewątpliwie śmiały podróżnik naraziłby się na strącenie karku.

— Na posiedzeniu Towarzystwa Lekarskiego, Dr. Brodowski, przedstawił dwoje karłów: brata i siostrę, dzieci jakiegoś rzemieślnika z prowincji. Wzrost ich ma być rzeczywiście liliputki. Chłopiec liczący już lat 17, ma tylko 90, centymetrów wysokości, dziewczynka młodsza odeń, ma 93 cent. Oprócz tego matka natura szczególniej hojną się okazała, dając chłopcu niektóre zęby podwójne.

Odpowiedź na artykuł p. X. o taryfach Towarzystw Ubezpieczeń.

(*Ciąg dalszy*).

Przywiedliśmy tu w ogólnych zarysach, zasady cyrkularza towarzystwa warszawskiego № 17, ażeby przekonać, jak dalece towarzystwo to, przez doliczanie wyłuszczonych powyżej dodatkowych procentów, podnosi ustanowione taryfą opłaty za ubezpieczenie.

Autor artykułu przemilczawszy zupełnie o takowych podwyżkach, a założywszy sobie wykazać, że taryfa towarzystwa Jakor jest wyższą, zwrócił się na drogę wyprowadzenia średnich opłat, od ubezpieczenia ruchomości wiejskich, nie zwrócił jednak uwagi na to, kardynalne w podobnych zestawieniach prawidło, że cyfr nie można brać dowolnie, lecz wszystkie dane do rachunku wprowadzić należy. Stosunek więc, jaki z pominięciem tego prawidła wynalazł, jest urojony, a wygłoszone na podstawie tego stosunku twierdzenie, że premje towarzystwa Warszawskiego są od 1%, niższe od premji towarzystwa Jakor, należy do rzędu zdań bezzasadnych, obałamucających tylko opinję publiczną, i zacieśniających owe kółko, w którem jak autor powiada, dotąd błądzimy.

Sam autor przyznaje, że w kraju naszym najwięcej znajduje się budowli gospodarskich, pobudowanych z drzewa, słomą krytych. Za ziemiopłody i inwentarze w budowlach takich ubezpieczone, oba towarzystwa jednakową pobierają opłatę, ażeby więc otrzymać średni procent składki, należy koniecznie wprowadzić do rachunku stosunek ilościowy każdego rodzaju budynków, t. j. wykazać, wiele np. na 100 sztuk, znajduje się każdej w taryfie wymienionej kategorji budowli.

Biorąc na uwagę, że stosunek ilościowy budowli różnych kategorji, dla każdej okolicy jest inny, że tem samem po unnorowaniu takowego dla pojedyńczych okolic, możnaby dojść do właściwej przeciętnej im składki, a ztąd dopiero otrzymać przeciętną dla całego kraju, widoczna, że wykazanie takiej przeciętnej, byłoby tylko bezcelową łamigłówką!, której, pomimo posiadania wszelkich odpowiednich danych, rozwiązywać nie mamy zamiaru.

Za więcej praktyczne uważamy wykazanie wysokości opłaty na przykładach, nieurojonych lub przypuszczalnych, lecz wprost z praktyki wziętych, a zatem w każdym razie z łatwością mogących być sprawdzonemi; i tak:

Przykład 1. W dobrach Wojcinek. Budowle gospodarskie są z drzewa pod słomą — z wyjątkiem owczarni w pruski mur pod słomą, do której bezpośrednio przytyka szopa drewniana pod słomą kryta, i stodoły drewnianej pod gontem, w pobliżu tej szopy wzniesionej, w skutek czego wszelkie budowle jako z drzewa pobudowane i słomą pokryte są uważanemi, a opłatę za ubezpieczenie, tak towarzystwo Warszawskie jak i towarzystwo Jakor pobiera w stosunku 12‰.

Ubytki w zbożu właściciel folwarku podał następujące:

	miesięcznie	zatem kwartalnie według zasad tow. Warszawskiego
od 1/7 do 1/8	— r. 4225	19228: 3 = 6409 — 5557 z następnej pozycji 852
„ 1/8 „ 1/9	„ 8335	
„ 1/9 „ 1/10	„ 6668	
„ 1/10 „ 1/11	„ 6668	16670: 3 = 5557 — 2778 z następnej pozycji 2779
„ 1/11 „ 1/12	„ 5001	
„ 1/12 „ 1/1	„ 5001	
„ 1/1 „ 1/2	„ 3334	8336: 3 = 2778 — 556 z następnej pozycji 2222
„ 1/2 „ 1/3	„ 3334	
„ 1/3 „ 1/4	„ 1667	
„ 1/4 „ 1/5	„ 1667	1667: 3 = 556 — = 556
„ 1/5 „ 1/6	„ —	
„ 1/6 „ 1/7	„ —	

45900: 12 = 3825 miesięcznie.

Najwyższa więc wartość ubezpieczona wynosi rs. 8335.

Obliczenie opłaty według zasad towarzystwa Warszawskiego.

od rs. 556 uważ. jako ub. przez 1 r. po 12‰ = r. 6 k. 67
„ 2222 „ „ 3/4 „ 10,8‰ = „ 24
„ 2779 „ „ 1/2 „ 8,4‰ = „ 23
„ 852 „ „ 1/4 „ 6, ‰ = „ 5 „ 11

Razem rs. 59 k. 12

Dla niewyjaśnienia ubezpieczonym, nieogłoszonej publicznie metody liczenia, wypisuje się w polisie liczonej opłaty, przez najwyższą wartość ubezpieczoną . . . $\frac{591200}{8335}$ t. j. wykazuje się, że za ubezpieczenie wartości rs. 8335 z ubytkami, pobiera się w stosunku 12‰, średnio 7,09‰.

Obliczenie zaś według towarzystwa Jakor.

od rs. 45900: 12=3825 po 12‰ rs. 45 k. 90
zatem mniej o rs. 13 k. 22

Rzeczywista stopa składki towarzystwa Warszawskiego wyniesie 15,456‰ t. j. wyżej około 3,5‰. (*D. c. n.*)

Przegląd polityczny.

Według berlińskiej *Post* dokumenty, o które w sprawie Arni'ma dochodzi, dzielą się na trzy kategorje: najprzód idą te, co się dotyczą instalacji jego jako ambassadora, oraz stosunków majątkowych i pensji, te rewizji domowej nie ulegały; dalej chodzi o takie, które Arnim dla usprawiedliwienia się chciał przy sobie zatrzymać, i chociaż je posiada, wydać się wzbrania; trzecią i najobszerniejszą kategorję stanowią, co noszą na sobie poufny charakter, w ambasadzie paryzkiej przy obejmowaniu posady przez Hohenlohe'go, nie zostały znalezione, i o ich zaginieniu, Arnim żadnych objaśnień nie daje. Wszystkie dokumenty opatrzone są numerem bieżącym. W całej sprawie sądom zostawiona jest wszelka konstytucyjna swoboda działania, i ministerstwo stanu wcale się do niej nie miesza.

Jak *Wolksfreund* donosi, królowa bawarska matka od kilku już tygodni bawi w Elbingenalpie pod Reutte w Tyrolu. Od tamtejszego wikarjusza otrzymała ostatnie nauki w przedmiocie religji katolickiej. Dziś musiała już złożyć wyznanie wiary katolickiej, kiedy już przed 8-u dniami złożyła oświadczenie tutejszemu konsystorzowi luterańskiemu, że występuje z gminy protestanckiej. Sakrament bierzmowania otrzymać ma od arcybiskupa augsburskiego, w którego dyecezji Hohenschwangau leży.

Podpisy na pożyczkę węgierską już są zamknięte. *Pest. Corresp.* oświadcza, że wszelkie pogłoski o nieporozumieniach między członkami gabinetu węgierskiego są bezzasadne.

OGŁOSZENIA.

JÓZEF BŁESZYŃSKI

DENTYSTA Z WARSZAWY,

przyjmuje pacjentów codziennie od godz. 9 do 12 rano i od 2 do 6 po południu przy ulicy Warszawskiej w domu p. Rzewuskiego na 1-szem piętrze Nr. 46 wprost Apteki p. Ehma.

(596)

Jest do sprzedania

Folwark Żydów

rozległości włók piętnaście, z inwentarzem żywym i martwym o wiorst pięć od miasta Kalisza położony. Bliższa wiadomość w Redakcji Kaliszanina, albo u pana Peszkiego. (589—4-3)

KSIĘGARNIA

ALFONSA HURTIGA

poleca na nadchodzące długie wieczory

Czytelnię doborową francuzką

Składającą się z paru tysięcy dzieł, i zaopatrywaną ciągle w najświeższe nowości. Abonament miesięczny 75 kop. Depozyt rs. 2.

(595—8-1)

W domu p. Blocha (dawniej Hurtiga) przy ulicy Warszawskiej w dniu 3 (15) października otwieram

Restaurację.

O czem mam honor zawiadomić Szanowną Publiczność polecając się łaskawym Jej względom.

(603—1) *W. Koralewski*

Komornik przy Trybunale Cywilnym w Kaliszu.

Prawnie zajęte w drodze egzekucji sądowej: kareta, powóz, konie cugowe, źrebaki, jałowizna, żyto i pszenica w ziarnie, fortepjan, meble machoniowe i t. p. przedmioty, w dniu 4 (16) października r.b. o godzinie 10-ej z rana na targu głównym miasta Kalisza przez publiczną licytację sprzedane będą. *Aleksander Litychowski.*

(604)

Uczciwy dochód postronny!

Naczelnicy biur, urzędnicy kassowi, kontrollerowie podatków i ceł, pisarze sądowi, urzędnicy parafji, ajenci ubezpieczeń ogniowych, nauczyciele, pisarze wojskowi, buchhalterowie archiwów cywilnych i ludzie, zajmujący podobne tym stanowiska, mogą przy niewielkiej pracy i bez straty czasu znaleźć dla siebie popłatny postronny zarobek. Ciż raczą nadesłać swój adres w kopercie, cyframi X. B. oznaczonej, a wkrótce potem bliższe szczegóły udzielone im zostaną.


We wsi **Zagórzynku,** należącej do dóbr Piwonice jest do zbycia


70 sztuk owiec młodych,

zdatnych do chowu — z tych 40 skopów, a 30 macior. Wiadomość na miejscu. (593—3-2)

PAPIEROSY AROMATYCZNE

z fabryki

K. Teofilidy.

„Bebe" cieniutkie po kop. 50 za 100 sztuk.
„Buduarose" cieniutkie po rs. 1 za 100 sztuk.
„La Delizia" większego formatu po rs. 1 k. 70 za 100 sztuk.

Papierosy „Bebe", równać się mogą z najdroższemi dotąd znanemi, co zaś do Papierosów „La Delizia" i „Buduarose" bez przesady powiedzieć można, że nic podobnego jeszcze się Szanownej Publiczności palić nie zdarzyło.

Sprzedaż tych wyrobów w Kaliszu, powierzoną została panu M. Gutfreund, Ulica Wrocławska Nr. 193. (591—3 2)

GAZETA

PRZEMYSŁOWO - RZEMIESLNICZA

pod redakcją

A. Makowieckiego,

wychodzi co tydzień w Warszawie—z rysunkami. Prenumerata kwartalna na prowincji, wynosi rs. 1 kop. 30. Prenumeratę należy nadsyłać do Redakcji, ulica Chłodna Nr. 10.



MAGAZYN MÓD

M. ZAWISTOWSKIEJ.

Po powrocie właścicielki z Warszawy, zaopatrzony został w najświeższe fasony i modele paryzkie, tak na stroje jako też na suknie i okrycia damskie. W magazynie tym sprowadzona Panna z Warszawy, przygotowała znaczny wybór kapeluszy na obecną porę, w cenie od 3½ do 16 rs. Tamże potrzebną jest panienka do nauki strojów. Ulica Marjańska dom W-go Szliwe, naprzeciw hotelu Berlińskiego. (597—3-1)

Drecki Feliks

Lekarz wolno - praktykujący, przeniósł swoje mieszkanie do domu p. Blocha (dawniej Hurtiga) 1-sze piętro. Chorych przyjmuje w tychże samych godzinach, t. j. od godz. 8 do 9 z rana, i od 12 do 1-ej w południe. (600—4-1)


Zawiadamiam Szanowną Publiczność miasta Kalisza i jego okolic iż przy składzie moim Rękawiczek i Galanterji założonym został:


Magazyn strojów Damskich

opatrzony na sezon zimowy w wybór gustownych kapeluszy damskich, które sprzedaje po cenach umiarkowanych. *Rozalja Goldstein*

Ulica Warszawska naprzeciw poczty.

(598—3-1)


Niżej podpisany ma honor zawiadomić szanowną publiczność, iż w restauracji jego dostać można każdodziennie

obiadów

po kop. 25, czyli w abon. miesięcznym po rs. 7 kop. 50, jak również i **śniadań** na ciepło i zimno. Oprócz tego dostanie codziennie piwa rozmaitego gatunku wprost z antałków, i kiełbasy świeżej z kapustą. **A. Skowroński.**

(599—4-1) Ulica Wrocławska Nr 181.

DYSTYLARNIA

J. Tykocinera w Kaliszu

skupuje obecnie jagody i jarzębiny czysto oskubane; — uprasza więc posiadaczy takowych, aby z dostarczeniem ich do pomienionej fabryki pośpieszyli. (601—3-2)

W domu pod № 515 przy Ulicy Wrocławskie Przedmieście jest kilka

wygodnych lokali

oraz obszerny Ogród w każdym czasie do wynajęcia.

Komornik przy Trybunale Cywilnym w Kaliszu.

Zawiadamia Publiczność, że w dniu 4 (16) b. m. i r. w Rynku miasta Konina, sprzedawane będzie: wino w różnych gatunkach, porter, wódki, szkło, porcelana, meble, sprzęty pokojowe, garderoba męzka, miedziane i mosiężne naczynia, kompletny apparat do wody sodowej i t. p.

(605) *Wiktor Lipski.*

Dołącza się ogłoszenie o fortepjanach p. J. Drobniewskiego.

Kalendarz astronomiczny kaliski.

DNIA	Słońca Wschód		Słońca Zachód		Dnia Długość		Dnia Ubyło		Księżyca Wschód	Księżyca Zachód	
	g.	m.	g.	m.	g.	m.	g.	m.		g.	m.
13 październik—wtorek	6	22 r.	5	9 w.	10	47	5	51	we dnie	5	55w.
14 „ środa	6	24 „	5	7 „	10	43	5	55		6	17 „
15 „ czwartek	6	27 „	5	4 „	10	37	6	1		6	47 „

Redaktor, **J. Miłkowski.** — W drukarni Wydawcy, W. Hindemitha. — Za pozwoleniem cenzury miejscowej rządowej.